

PŁOMIEŃ

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP
NR 7(17) * BIEŻANÓW * 2 LIPCA 1995 * 80 gr

CO W NUMERZE?

O „II Dniach Bieżanowa” piszemy na str. 2, 3, 10-12.

Zbliżają się wakacje - czy nie warto o czyns poważnie pomyśleć? - str. 4-5.

Kto jeszcze?! - Lista sponso-
rów
- uzupełnienie - str. 5.

I znów powracamy do **historii wojen-
nych** - str. 6-7.

Przedstawiamy sylwetkę i twórczość
pani **Melanii Jakubiec**, naszej bieża-
nowskiej poetki. Wywiad na str. 8-9.

Listy do Redakcji - str. 13-14.

Nareszcie ktoś się do nas odezwał! Drukujemy obydwa listy, bo takie mieliśmy założenia - nikogo nie chcemy pozbawiać prawa głosu. Choć zawsze aktualne w takiej sytuacji pozostaje zastrzeżenie - Redakcja nie zawsze do końca musi zgadzać się z przedstawionymi w listach (czy nadesłanych artykułach) tezami. Dlatego też ewentualne uwagi krytyczne prosimy kierować pod adresem autorów tekstów (jak to czyni jeden z naszych Respondentów), a nie pod adresem redakcji.

Wydarzenia ostatnich miesięcy - str. 15.

Z życia parafii - str. 16.

Brak nowej krzyżówki - rozwiązanie krzy-
żówki nr 12 oraz lista nagrodzonych - str. 12.

POZNAJECIE?



II Dni Bieżanowa od kuchni i nie tylko...I!!!

Mamy nadzieję, że przebieg Dni wszyscy obserwowali na żywo. Nie ma więc sensu opisywać ich dokładnie. Zaznaczyć należy, że w ich organizacji uczestniczyło więcej osób, niż w roku ubiegłym. Oczywiście Stowarzyszenie Rodzin Katolickich stawilo się w komplecie.

Estrada oraz spadochrony były nieodzowne. W tym roku nie pożyczaliśmy estrady od Ks.Jakubca (bojąc się o jej zniszczenie), ale w Podgórskim Domu Kultury. Przewozili ją i składali Panowie: Zb.Krzemień, J.Ziarko, J.Jania, J.Jarosz, J.Ludwin oraz J.Kowalewski. To była ciężka praca. Piękną scenerię ożywiły swoimi kolorami namioty gastronomiczne, pożyczone dla nas i Oazy przez St.Gastoła w Urzędzie Miasta. Bieżanowski dąb w tym otoczeniu prezentował się jeszcze okazalej.

Stoisko gastronomiczne SRK to był wielki znak zapytania. Do jego obsługi i przygotowania nie było chętnych. Ale tu zadziałał czar i mocna wiara St.Kumona że jest to niezbędne i wykonalne.

Szefowstwo zostało powierzone rodzinie Lendów (w okrojonym składzie). Szybko ustalono menu i harmonogram dyżurów. Poszukiwania kuchni polowej (Pan Leszek Korpak) zostały uwieńczone sukcesem. Przywiózł ją główny kuchmistrz przy pomocy niezawodnej firmy As (A.Madej). Co było w kotłach wszyscy widzieli i próbowali. Tak bogatego asortymentu, jaki w tym roku miało SRK, nie ma żadna gastronomia na południu Krakowa. Był więc pyszny bigosik, krostki z barszczykiem, żurek z kiełbasą, uduka, kiełbaski z różną. Niestety zabrakło do nich w drugim dniu pysznych bułeczek. Kawa, herbata, soki, wszystko szło jak woda. Lody serwowano na deser. I o to chodziło. Każdy mógł wybrać coś dla siebie za skromną zapłatą. Miłą obsługę stanowiły Panie: J.Bieda, L.Woźniak, B.Gawor, M.Madej, L.Tam, E.Dudek, B.Piotrowska, M.Krzemień, G.Rams, J.Jarosz, A.Gastoł, A.Leszczynska-Lenda, B.Kumon, D.Osuch, B.Jania. Pomagali im Panowie: M.Mietelski, St.Puto, J.Piotrowski. Ogień pod kuchnią trzymali R.Lenda i M.Lenda (nie przypaliło się nic) Chwała im za to. Ciepłe dania przygotowały Panie: Wł.Kruszecka, J.Włodarczyk. Pomagały im Panie T.Płaneta, A.Leszczynska-Lenda, państwo Polańscy (ach ta ich kapusta) i J.Jakubiec. Prozę

ciast. I tak jak w poprzednim roku stanowisko konkursowe obsługiwane przez rodzinę Putów oblegały tłumy. Ach co to był za smak! Jury w składzie P.Michalek i J.Jamróż przyznało I miejsce Pani Halinie Sadkiewicz za olbrzymi prostokątny tort z symbolem Dni Bieżanowa. W tym miejscu należy wspomnieć, że znak projektował dla nas Pan Marek Górny. Chyba się nie spodziewał, że logo Dni trafi nawet na tort. Publiczności najbardziej smakowało ciasto Pani Iwony Podgórskiej, palce lizać. Wszystkim gratulujemy wspaniałych wypieków.

Transportem wspomagały nas bieżanowskie firmy panów: L.Wcisło, Ł.Grząki, St.Paska. W pierwszym dniu nagłaśniali imprezę wojskowi z Krakowskiego Węzła Łączności, w drugim dniu J.Kumon. Maszyna losująca II generacji wykonana została pomysłem i siłami J.Piotrowskiego. Teraz my będziemy ją pożyczać do bloków na Familiadę. Niezawodną elektrykę zapewnił w tym roku G.Dudek (lampy działają do dziś). Dekorację z dziećmi wykonała Pani Z.Wojtala, a imprezę uwieczniał na video Zb.Wojtala. Organizacja loterii, przygotowanie nagród do konkursów to praca M. i R...Borejczuków i B.Sawickej. Turniej Rodzinny to dzieło Państwa J.i M.Mietelskich. Rajd samochodowy obstawili Państwo E.i W.Ćwiąkalscy, K.Gawor i młodzież oazowa. Zmuszony był maczać swe palce we wszystkim St. Kumon. Dużą rozwagą i odwagą pomogli nam w trudnych chwilach R.Lenda i A.Rams. Niezawodny był jak zwykle A.Ptasznik. Zresztą pracowaliśmy wszyscy, z pewnością nawet trudno wszystkich zaangażowanych w prace wymienić.

W sumie było nas więcej, uczą się także organizować Dni młodzi (co było i widać i słychać). Obie dyskoteki (dla dzieci i dla młodzieży) oraz stoisko gastronomiczne przygotowała Oaza Nowego Życia w składzie: ks. K.Wieczorek, E.Jania, A.Oleśkiewicz, T.Wroński, M.Wysogład, M.Jania, J.Małocha, S.Dziob, I.Podgórska, A.Żurowska, A.Michalik, K.Jania, S.Jaglarz, Ł.Grochoł, M.Kraszewski, A.Polańska, A.Pater, T.Tomera, K.Lenda, T.Burnus, R.Gustab, M.Korpak, M.Groblicki, W.Groblicki, M.Kumon, M.Kotańska, M.Kotańska, M.Grochal, M.Grochal, I.Grochal, A.Pasek, J.Pawłowska, E.Pawłowska, I.Luraniec, K.Nikodem, A.Baś,

(dokończenie na str. 12)

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 124 składa serdeczne podziękowania:

I. Wszystkim nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi, zaangażowanym w organizację II Dni Bieżanowa.

II. 1. Zakładom Spirytusowym „Polmos” - za bezpłatne wypożyczenie koparki, koniecznej do prac na bieżni.

2. Krakowskim Zakładom Gospodarki Komunalnej ul. Za Torem 2 - za bezpłatne wykonanie wraz z materiałem chodnika wokół terenu szkoły oraz drogi dojazdowej od bramy głównej do wejścia głównego.

3. Panu Jerzemu Jakubcowi - za pomalowanie tablic do koszykówki, montaż kośzy, spawanie płaskowników do bramy.

III. Rodzicom - za bezpłatne ukwiecenie terenu wokół szkoły.

Rodzicom kl. IV b - za przygotowanie posiłku dla zaproszonych gości.
oraz Państwu:

1. Andrzejowi Salawie, zam. ul. Półanki 74 - za skoszenie trawy wokół obiektu szkolnego, przywóz trzech samochodów ziemi ogrodowej, przywóz piasku do skoczni, przywóz kamienia utwardzającego do skoczni, przywóz kamienia ozdobnego.

2. Tadeuszowi Łanoszce, zam. ul. Pruszyńskiego 27 - za demontaż starej siatki i montaż nowej oraz naprawę ogrodzenia, wykonanie dwóch bramek szkolnych, spawanie segmentów podtrzymujących tablice do koszykówki, wykorzystanie własnych materiałów i sprzętu.

3. Janowi Sadkiewiczowi, zam. ul. Pod Pomnikiem 43 - za przewożenie i rozrzucenie żużla na bieżni własnym środkiem transportu.

4. Andrzejowi Palce, zam. ul. Ślósarczyka 9 - za pomoc przy bieżni.

5. Józefowi Zausze, zam. Półanki 19/4 - za pomoc przy pracach na bieżni, malowanie segmentów.

6. Włodzimierzowi Derdzie, zam. ul. Braci Jamków 4 - za wycięcie suchych drzew przy siatce.

7. Tadeuszowi Bochniewiczowi, zam. ul. Hoyerera 6 - za wymalowanie linii na trzech boiskach szkolnych.

8. Zofii Wójcik, zam. ul. Złocieniowa 34 - za malowanie śmietnika.

9. Jackowi Żarskiemu, zam. ul. Weigla 15 - za malowanie bramy głównej.

10. Halinie Kraszewskiej, zam. ul. Grzechy 18 - za malowanie siatki ogrodzenia wej.

11. Bożenie Jachimczak, zam. oś. Kolejowe 47 - za malowanie siatki ogrodzenia wej.

12. Urszuli Trzaska, zam. ul. Potrzask 71 - za malowanie siatki ogrodzeniowej, malowanie linii na boisku.

13. Kazimierzowi Salawie, zam. ul. Pruszyńskiego 23 - za malowanie elewacji budynku szkolnego.

14. Teresie Planeta, zam. ul. Pruszyńskiego 7 - za malowanie drzwi śmietnika.

15. Markowi Madurze, zam. ul. Ślósarczyka 13 - za malowanie ogrodzenia wokół dębu.

16. Bernardowi Pytłowi, zam. ul. Mogilki 51 - za malowanie siatki, demontaż masztu.

17. Elżbiecie Durlik, zam. ul. Zarzyckiego - za malowanie parapetów okiennych.

18. Andrzejowi Babuli, zam. ul. Hoyerera 15 - za malowanie konstrukcji dachowej nad wejściem.

19. Stanisławowi Paskowi, zam. ul. Weigla 25 - za malowanie bramy głównej oraz furtki.

20. Władysławowi Gurgulowi, zam. ul. Weigla 41 - za wykonanie prac murarskich.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Młodym... Młodym... Młodym...

POMYŚLMY „POWAŻNIE”

Od dwóch tygodni spała przy otwartym oknie. Rano na poranną toaletę i „wskoczenie” w podkoszulek i krótkie spodenki przeznaczała jakieś osiem minut. Plecak, z którym chodziła do szkoły ważył około kilograma - na jego wyposażenie składał się zaledwie jeden zeszyt, tzw. „do wszystkiego”, bo zeszyty przedmiotowe skończyły się parę dni temu, więc nie warto było „psuć” nowych. Ponadto jakiś długopis i kolorowa gazeta wzięta zapobiegawczo, gdyby jakiś nauczyciel zachorował, wyjechał lub odpytywał innych uczniów:

a) do których właśnie dotarło, że jest koniec czerwca, a w ich rubryce w dzienniku układa się zakłęty ciąg ocen: 1, 2, np., które albo nie wiadomo skąd się wzięły albo wpisane zostały „przez przypadek”,

b) którym brakuje 0,02 do średniej 4,75 umożliwiającej im otrzymanie świadectwa z czerwonym paskiem i gotowych dla tego wymarzonego szlaczka na świadectwie zdawać z wf-u bądź z muzyki na szóstkę (czasem przedmiotem, za pomocą którego najchętniej poprawiamy sobie średnią, jest plastyka - bo przecież każdy ma swoje poczucie piękna i zawsze jest pewne prawdopodobieństwo, że zostaniemy drugim Hasiorem),

c) stanowiących stosunkowo szczątkowe ilości - tych, którzy przy średniej 5,2 w imieniu ambitniejszej części klasy nie pozwalają sobie na chwilę wytchnienia; pewnym ruchem, z oczyma utkwionymi w bezwzględna, „wszechmocną” postać psora, z iskrą w oku i miną pewną wiedzy i odczytania podnoszą rękę w boju po 38. piątkę w tym tygodniu.

Lekcje dłużyły się niesłychanie. Już nawet gra w okręty czy rozwiązywanie krzyżówek nikogo nie bawiły. Nadszedł czas, by poważnie pomyśleć o wakacjach. W sumie każdy ma jakieś plany - i tu również istnieje wiele wariantów:

a) można siedzieć w domu i skarżyć się na to, że nikt nie przyszedł i nie poprosił, by pojechać gdzieś na kolonie lub na obóz i to najlepiej za darmo,

b) można pójść do pracy (bo wbrew pozorom jeśli się chce, pracę na wakacje znaleźć można); czasem jest śmiesznie, gdy do pomocy w hotelowej kuchni przyjmuje się osoba nie mająca kompletnie pojęcia o obieraniu ziemniaków elektryczną obierarką i z ziemniaków, które przed obraniem miały wielkość, zdawałoby się, normalną, otrzymujemy drobne kulki przypominające bardziej draż niż ziemniaki,

c) można, jeśli ma się tylko odrobinę szczęścia (i pieniędzy), gdzieś wyjechać, poczuć smak prawdziwej przygody, mieć wiatr we włosach i twarz wysmaganą wiatrem; można również na wstępie zatopić kajak i bezradnie stojąc po pas w wodzie czekać, aż ktoś się zlituje i z niedowierzaniem zapyta „Czyżby coś się stało?”

Czasem pewni swych umiejętności pływackich możemy zapragnąć posiadania karty pływackiej. Z pewną nieśmiałością idziemy do ratownika, by umożliwił nam zdobycie tego dokumentu. Wybieramy miejsce nieopodal tabliczki z napisem „Zakaz skoków do wody” w nadziei, że może ratownik nie zażąda od nas tego karkołomnego wyczynu - ale i nim targają ciągłe pokusy i z za pleców słyszemy bezwzględną komendę „Proszę skakać!”. Kompletnie zieloni ze strachu, zapomniawszy jak machać kończynami, by to „coś”, co prezentujemy nazywało się żabką - skaczemy - oczywiście na tzw. „deskę”. Następnie płyniemy, kątem oka obserwując uśmiechniętego ratownika, który właśnie zdał sobie sprawę, że kazał płynąć nam ok. 50-ciu metrów więcej, niż przewiduje regulamin.

Śmiesznym zjawiskiem są również pływające w morskich odmętach zbyt luźne części garderoby - ale to nic w porównaniu z ogólną radością, jaką wzbudzają nieświadomi ubytku pewnych części swej i tak skromnej garderoby turyści, którzy niczego nie podejrzewając pewnie wychodzą na brzeg, po czym albo biegną w panice przez pół plaży, by cokolwiek narzucić na siebie albo udając, że nic się nie stało, postanawiają popływać jeszcze przez parę godzin, aż plaża opustoszeje.

Jednak nie tylko woda, ale także góry stawiają

*Młodym...**Młodym...**Młodym...*

przed nami ciągłe wymagania i pobudzają naszą inwencję twórczą w walce z żywiołem. Wychodzenie na Babią Górę wśród setki innych turystów może grozić tym, że zostaniemy niezauważeni. Całkiem inaczej rzecz się przedstawia, gdy będziemy wychodzić w butach na wysokim obcasie i krótkiej spódniczce. Wtedy możemy być pewni, że nasz wyczyn nie przejdzie bez echa i na długo pozostanie w pamięci mijających nas turystów. Wybierając się na Sarnie Skałki zorganizowaną grupą (ok. 50 osób) najlepiej zaplanować przyrządzenie wspólnego posiłku, np. kanapek z mielonką i pomidorami. W tym celu pomidory zapakowane oryginalnie w skrzynce z napisem „TOMATO

HOLLAND” dzielnie wynosimy na sam szczyt, a wyprawa ta na pewno przejdzie do historii.

Wszystkie przytoczone tutaj przykłady są autentyczne, a wakacje to naprawdę wspaniałą czas. Ważna tylko, by go nie zmarnować ciągłym narzekaniem, że w tym roku nie mogliśmy pojechać na Hawaje, i że z tego powodu nie kiwniemy palcem, by zrobić użytek ze słońca, wody i chwili wolnego czasu.

Spakujcie plecaki, weźcie dobrą książkę i jedźcie poznawać świat, ludzi i siebie.

CZEŚĆ!!!

Iwona

UZUPEŁNIENIE LISTY SPONSORÓW II DNI BIEŻANOWA

113. Firma „Elbana” - ul. Półtani 31E - banany o wartości 74 zł

114. Zofia Kugiel - Kwaciarnia - ul. Rakowicka 106 - 50 zł

115. Stanisława Baliga - Wyrób i sprzedaż drobnej galanterii i zabawek - ul. Potrzask 46 - zabawki o wartości 200 zł

116. Elżbieta i Leszek Wojasowie - Stolarstwo meblowe - ul. Ks.Łaczka 1 - 50 zł

117. Andrzej Baczewski - Kawiarnia „Pod Orłem” - hula hop oraz komplet do badmintonu o wartości 120 zł

118. Eugeniusz Rzenno - Firma handlowa - Łazy 1A/5 - soki o wartości 9,45 zł

119. Adam Gumłuczyński - Firma handlowa - ul. Duża Góra 35/40 - słodycze o wartości 33,60 zł

120. Ewa i Włodzisław Ćwiąkalscy - ul. Pod Pomnikiem - dofinansowanie występu estradowego - wartość 200 zł

121. Michał Mietelski - ul. Działkowa 12B - 36 książek o wartości 90 zł

122. Sklep „U Sławka” - ul. Lipowskiego - szachy o wartości 40 zł

123. Antoni Madej - Piekarnia - pieczywo o wartości 30 zł

124. „Fadom” - ul. Domagały 1 - tapety o wartości 20 zł

125. Karol Gawor - Firma „Ascart” - ul. Czarnochowicka 19 - nagrody rzeczowe o wartości 70 zł oraz wykonanie tablic i napisów do KDK

126. Ks. Bogdan Markiewicz - Katechizmy Kościoła Katolickiego

127. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne - bezpłatny przewóz orkiestry dętej PKP

128. Przedsiębiorstwo RobOt Kolejowych - ul. Półtanki 21 - bezpłatny przewóz estrady

129. Biuro Podróży „Olimp” - ul. Felicjanek 27 - M. i Z.Ochwatowie - jedno miejsce dla wychowanka Domu Dziecka na obóz wakacyjny o wartości 425 zł

130. Południowa Dyrekcja Okręgowa Polskich Kolei Państwowych - Biuro Handlowo-Pasażerskie - Plac Matejki 12 - szczegółowy rozkład jazdy o wartości 18 zł, upominki o wartości 20 zł

131. Łukasz Grząka - taxi bagażowe - zakup i przywóz bagietek o wartości 15 zł

132. Firma AS - usługi transportowe

133. Handlowcy z placu na Rybitwach - słodycze

Przepraszamy za ewentualne pomyłki lub nieścisłości.

Dziękujemy za wszystko!

Z historii... wojennych

Szare Szeregi - ZWZ - AK

Szare Szeregi w Bieżanowie tak opisuje ostatni ich Komendant p hm. HR Władysław Walczycki, ps. „Czeremosz”:

Przed wrześniem 1939 r. harcerze pełnili służbę wartowniczą wspólnie z organizacją „Strzelca”, którą kierował por. WP w rez. Karol Jaglarz, kolejarz. Gdy dwóch odwiecznych wrogów napadło na Polskę i dokonało czwartego rozbioru, ludzie przycichli, harcerze - nie! W połowie listopada grupa uczniów tuż przed maturą założyła Tajne Harcerstwo - Drużynę w Bieżanowie na Łazach. Działalność rozpoczęła od zbierania się i czytania „Wiadomości” (z nasłuchu radiowego) i wymianie informacji.

Pierwsze czyny na szkodę okupanta wynikały z woli sprzeciwu i chęci zrobienia czegoś dla pomszczenia klęski i upokorzeń. Od połowy listopada do lata 42 r. komendantem Drużyny Harcerzy był „Czarny” (K.M.Głowacz). Jedna grupa zniszczyła linię teletechniczną do Wieliczki, inna spuściła benzol do rz. Drwini, a jeszcze inni odkręcili i wrzucili do stawu na Zajacówce „smarowniczkę” do maszyn budowlanych O.Toth`a, a potem były wagony kolejowe - zmiana numerów, kartek adresowych, wysypywanie piasku do maźnic osiowych.

Harcerze, którzy zgodnie z Przyrzeczeniem nie chcieli przywłaszczać, „rozbijali” tylko (przez zerwanie plomby) wagony towarowe, uchylali drzwi i starsi oraz kolejarze dokonywali „zrzutów kolejowych”, przede wszystkim węgla i żywności.

Były ofiary śmiertelne. Po uderzeniu Niemców na Sowiety, harcerze nasilili akcje na kolei, zrzucając przede wszystkim broń i różne dobra wojskowe, konieczne do walki z okupantem.

Były także inne akcje cywilne, równie niebezpieczne. Malowanie haseł, „wykurzanie z kin” gazem łzawiącym, proszkiem do kichania.

Rozklejano ulotki i odezwy Kierownictwa Walki Podziemnej i Cywilnej, np. na urzędowej tablicy gminnej koło kościoła naklejono specjalne obwieszczenie, poznaczone w specjalny sposób, jak to czynił „biegiemmaster” J.Krzemiń.

Rozprowadzano tajne gazetki, zabronione książki, zajmowano się wywiadem wojskowym i kolejowym, podpalano wagony. Niektórzy brali udział w akcjach dywersyjnych AK, np. ps. „Puchacz” brał udział w obstawie wykonania wyroku na kierowniku Arbeitsamtu Kr. „Szwarcu”; kpr.podch. ps. „Wład” był na obstawie „bronowickiego progu” podczas akcji na Koppego.

Harcerze stanowili także uzupełnienie ochrony tajnej radiostacji na Łazach, Gaju i Kaimie. Bieżanów w czasie wojny napełniony był sporą ilością żołnierzy niemieckich (Austriacy, Słowacy, Czesi, wlasowcy) - było siedem starych posterunków ze znaczną, ale zmienną ilością około tysiąca żołnierzy. Byli agenci Kripo, Gestapo (ci rekrutowali się z miejscowych Volks- i Reichsdeutschów) oraz była Granatowa Policja.

Grasowali także pospolici bandyci i różne szumowiny. Okresowo harcerze organizowali „patrole wymiatające”, które mimo godziny policyjnej, w nocy chroniły obywateli przed rabunkiem mienia. Czasami dochodziło do wymiany strażów, do której szybko włączali się Niemcy.

Harcerze zasilili także Związek Odwetu ZWZ AK komp. „Łan”; zastępem dowodził ps. „A-grikola” (prof. inż. J.Gastoł) oraz IV Odc. 2 Bat. IV Komp. 3 Plut. w Bieżanowie pod dowództwem ps. „Hardego” (St. Kłak, syn Tomasz), ps. „Skrzetuski” (Zygmunt Kłak, syn Piotra).

Podczas okupacji harcerstwo zajmowało się

przede wszystkim wychowaniem, nauką do podjęcia pracy w Odrodzonej Polsce. Część harcerzy przeszła przeszkolenie wojskowe w Niższej Szkole Dowódców Piechoty oraz w Szkole Podchorążych Piechoty (Tajna Podchorążówka). Prowadzone było życie harcerskie, wycieczki, biegi „na Ćwika i HO”.

Istnieją opracowania (rękopisy) ujmujące dość szczegółowo walkę Drużyny Harcerzy w Biezanowie w ramach ZWZ - Żelbet- AK, które może kiedyś zostaną wydane jako książki. Ogółem przez szeregi tutejszej D.H. przeszło około sześćdziesięciu harcerzy, z tego dziewięciu odeszło „na wieczną wartę” - zastrzelonych i zamęczonych przez okupanta.

Stan na styczeń 1945r. wynosił dwie sekcje (po 10 druhów) oraz służbę sanitarną i łączności. Komendantem był ps. „Czeremosz” pfm HR. Po linii wojskowej pełna przynależność brzmiała: Baon Odwód, IV Kompania Krakowskich Szarych Szeregów AK „Bartek”, Pluton „Ewa”, Drużyna „Orlota” w Biezanowie.

Szare Szeregi było to wojsko ochotnicze, bez stypendiów i płatnych etatów. Pięcioletnią pracę w konspiracji harcerze odbywali na własny koszt, płacąc nawet cenę życia. Docenił to Główny Komendant AK gen. Bór - Komorowski zaliczając w szeregi Armii Krajowej wszystkich, bez względu na wiek, harcerzy specjalnymi rozkazami KG AK nr. 56/41, 129/42, 496/44.

Władysław Walczycki

Redakcja pragnie przeprosić panią **HELENĘ JAGLARZ**, autorkę tekstu p.t. „Wspomnienia z okresu wojennego” („Płomień” 16/95 str. 10) za niezamierzone przekręcenie jej nazwiska.

Także w tekście p. S. Jędrzejczyka p.t. „Szymon, krawiec z Kołomyi” (str. 18) znalazł się błąd - pierwsze zdanie: „Było to we wrześniu 1939 r.” winno brzmieć: „Było to we wrześniu 1943 r.”. Przesunięcie wydarzeń o cztery lata wstecz musiało zapewne wywołać zdziwienie u Czytelników.

ULICE BIEŻANOWA (CZ.II).

ULICA L. FLANKA

Leopold Flanek był rodowitym Biezanowianinem. Jeszcze do niedawna jego rodzina mieszkała przy ul. Sucharskiego 48.

Służył on w II Pułku Lotnictwa w Krakowie. W czasie II Wojny Światowej latał na myśliwcach. Brał udział w wielu walkach, nie tylko na terenie Polski, ale także Rumunii, Włoch i Francji. Zginął w walce z samolotami niemieckimi na pograniczu Belgii i Francji. Tam też został pochowany. Rodzina dopiero po wielu latach dowiedziała się, gdzie jest jego grób (leżał na cmentarzu żołnierzy czeskich).

Leopold Flanek był człowiekiem zasłużonym nie tylko dla Biezanowa, ale przede wszystkim dla naszego kraju. Uważam, że właśnie ulica, przy której mieszkał, czyli ul. Sucharskiego, powinna nosić jego nazwisko.

opr. **Magdalena Kraszewska**

ULICA S. STOLARZA

Pułkownik **Stefan Stolarz** urodził się w roku 1889 w Pisarzowej koło Kasinki. W latach 1909-1914 studiował prawo w UJ. Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu został wcielony do wojska austriackiego.

Po zakończeniu I wojny światowej pozostał w wojsku jako oficer zawodowy. Brał udział w wojnie bolszewickiej w 1920 r. W latach 1925-1934 pełnił funkcję zastępcy dowódcy 50 pułku piechoty Strzelców Kresowych w stopniu podpułkownika.

w 1935 przeszedł na emeryturę i wraz z rodziną sprowadził się do własnego domu na kolonii urzędniczej przy dzisiejszej ul. Kolonijnej. Stefan Stolarz do roku 1939 pełnił funkcję wiceprezesa Wojewódzkiego Oddziału PCK w Krakowie.

Po wybuchu wojny został zmobilizowany i walczył na wschodzie, gdzie dostał się do niewoli sowieckiej. Na mocy rozkazu NKWD nr 0152 z dn. 9.IV.1940 r. wywieziono go w rejon Katynia. Na rozkazie wywozowym posiadał nr 24, zaś numer jeniecki 1196 na liście katyńskiej z 13.II.1940 r. (str. 156 poz. 3). Pułkownik Stolarz był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz licznymi odznakami PCK.

M. Czekał

(przedruk z „Peryferiaka”)

„Weź pióro i spisuj...”

Wywiad z panią Melanią Jakubiec

Pani Melania Jakubiec ma obecnie 72 lata. Ukończyła szkołę podstawową, a później jednoroczny kurs dokształcający. Dalszą naukę, rozpoczętą w gimnazjum przerwał wybuch II wojny światowej; ma troje dorosłych dzieci. Niegdyś członkini Apostolstwa Świeckich.

„Płomień”: Od kiedy Pani pisze i dlaczego?

M. Jakubiec: Zawsze podobała mi się poezja i lubiłam ją czytać. Zresztą bardzo dużo czytałam, chcąc w ten sposób choć trochę nadrobić braki w wykształceniu. Nigdy jednak nie myślałam, aby samej coś napisać.

Zaczęłam pisać dopiero od sierpnia 1982r., kiedy to na Wawel został sprowadzony obraz Matki Bożej. Był to ciężki okres i dlatego prosiłam Maryję, aby zaprzestano prześladowań polskich patriotów. I właśnie taką prośbą był mój pierwszy wiersz.

Tam - na Wawelu - usłyszałam wówczas taki jakby nakaz, aby zacząć coś tworzyć. Nie wiedziałam jeszcze, czy będzie to komuś dedykowane, czy też nie, jednakże ówczesny proboszcz, ks. Adolf Chojnacki poradził mi, abym te wszystkie moje myśli spisywała. Często brak mi jednak słów i wiem, że jest to spowodowane niedostatecznym wykształceniem.

„P”: O czym najczęściej Pani pisze?

M.J.: Piszę głównie o tym, co się dzieje w Polsce. Wracam często do przeszłości, do lat mojej okupacyjnej młodości oraz do lat panowania komunizmu w Polsce. W moich wierszach pojawia się zarówno tematyka religijna, jak i podkreślająca wartości patriotyzmu. Zwłaszcza, że w obecnych czasach nie dba się o wychowanie w duchu miłości do Ojczyzny.

„P”: Czym dla Pani jest pisanie?

M.J.: Są takie momenty, kiedy nachodzą mnie myśli. Wtedy muszę - choćby w nocy - sięść i przelać je na papier. Obecnie jednak mało piszę, gdyż zdrowie już mi nie dopisuje i coraz trudniej jest mi się skupić, a uważam, że wiersza „na siłę” sklecić się nie da. Wiersz potrzebuje chwili ciszy, kiedy sam do nas przychodzi i nakazuje: „Weź pióro i spisuj - zanim odejdę w niepamięć”.

„P”: Jakie osiągnięcia ma Pani na swoim koncie po tylu latach pisania?

M.J.: W 1992r. zorganizowano wieczór poetycki, na którym recytowano moje wiersze. Niestety, nie był on zbyt udany, gdyż zabrakło zespołu OO. Franciszkanów, którzy początkowo mieli uświetnić wieczór śpiewem.

Poza tym wzięłam udział w konkursie poetyckim ogłoszonym na Miasteczku Studenckim, bodajże w 1984r. Zdecydowałam się na to, gdyż potrzebowałam fachowej krytyki i chciałam sprawdzić, czy to, co piszę posiada jakąkolwiek wartość. Zdobyłam tam wówczas prawo do druku.

„P”: Dla kogo Pani pisze?

M.J.: Piszę prostym językiem, gdyż uważam, że takie wiersze mogą czytać zarówno ludzie wykształceni, jak i ci, którym tego wykształcenia brak.

Nie chciałabym nikomu nic narzucać, jednakże pragnęłabym zwrócić uwagę wszystkim Bieżanowiaków, a zwłaszcza czytelników „Płomienia” na wartości, jakie niesie ze sobą patriotyzm i miłość Ojczyzny.

Rozmawiała - **Michaela**

DLA PROSTYCH PISZĘ

To co piszę w wierszach skromnych
 Poświęcam ludziom prostym,
 Którzy nie rozumieją słów obecnej doby,
 Którym niejedne strofy choć pięknie pisane
 I głęboką treścią są podyktowane
 Lecz niezrozumiałe i tak trudne
 Że myślenie żmudne
 Nie odgadnie sensu wiersza.

Więc ja piszę to co słyszę i co czuję, i co widzę
 Słów rzuconych nie znajduję
 Lecz tak proste - jak je życie dało moje,
 Okupacją przekreśliło - wiedzy wyższej

poskąpiło.

Nauczyło tylko tego - żeby być blisko bliźniego
 A szczególnie ubogiego
 - Takich najlepiej rozumiem.

Kocham bardzo dzieci małe
 I tę wierną Polsce młodzię.
 Dla nich pragnę jasnej przyszłości
 W Ojczyźnie umiłowanej.
 Gdzie wartość człowieka
 Nie mierzy się złotem - lecz prawdą
 Nie kłamstwem - a szczerym uczuciem
 I wiarą.

U SCHYŁKU

Gdy się pochylają moje lata
 i siwy włos srebrzy się na mych skroniach -
 myśli moje biegną do bram cmentarza,
 do mogił wśród drzew i listowia.
 Tam szeregiem stoją krzyże,
 tam cisza szeleści pokojem.
 Modlitwy cisną się na usta
 bo tam - najgłębiej się przeżywa
 Chrystusowe cierpienie - Zbawiciela.

Szłam przed siebie
 w rannym brzasku -
 opleciona białą mgłą.
 Ze mną szły w uścisku,
 przyjacielskich cieni rąk.
 Rosa lśniła jak brylanty -
 w przycupniętych macierzankach.

Cisza grała lekkim szumem
 najpiękniejszą mą melodią
 ukojenia z trudów życia -
 i człowieczych trosk.
 28.II.1993r.

TYM, CO GÓRY UKOCHALI

*Zbiorę małe źródełka
 ze wszystkich szczelin górskich
 zamienię w strumień rwący,
 niech skacze kaskadami -
 po kamienistych i krętych górach, złobionych
 naturą.*

*Gdzie ręka ludzka nie pomagała,
 jedynie wiatr co hulał,
 I burze co deszczem smagały,
 bez dłuta i młota artysty,
 te zbocza górskie rzeźbiły.*

*Dam ten potok przejrzysty,
 tym co góry ukochali
 Jak do Kany będą szli do niego,
 by pragnienie móc ugasić.
 Oczy przemyć z brudu tego zła,
 co w świecie dzisiaj krąży,
 zdobywać szczyty życia nieskażonego.
 Zobaczyć inne - Piękno.*

1984 r.

* * *

O tak bym chciała usłyszeć znowu szelest
 ziemi,
 Gdy trawy grają w szypułkowych strunach
 Usłyszeć ciszę - kwileń piskląt
 Wiatru muzykę w konarach drzew.
 Zobaczyć znowu zielony las bez rdzawych od
 krwi plam

O tak bym chciała przytulić twarz
 Do mchu miękkiego jak puch ptaka.
 I marzyć żeby nigdy już
 Nie wzrastał las na kościach brata...
 W liliowych wrzosach też - i krzyży z białych
 brzoź.

OFICJALNE WYNIKI KONKURSÓW ARTYSTYCZNYCH I ZAWODÓW SPORTOWYCH PODCZAS „II DNI BIEŻANOWA”.

KONKURS „MISTRZ ORTOGRAFII”:

Komisja: Helena Kapri-Gryza

Barbara Kumon

Anna Paś

Krystyna Wolska

INDYWIDUALNYMI „MISTRZAMI ORTOGRAFII” ZOSTALI:

Joanna Gorczowska SP 111

Marcin Kiełbasa SP 63

Paweł Laski SP 124

DRUŻYNOWO:

I miejsce ex aequo:

SP 63 (Tomasz Błażejowski,

Marcin Kiełbasa, Piotr Lelek)

SP 124 (Julia Korpak, Paweł Laski, Monika Struś)

II miejsce:

SP 111 (Joanna Gorczowska, Krzysztof Leńczowski, Aleksandra Osuch)

KONKURS „POEZJA ŻARTOBLIWA”:

Komisja: Artur Arnold

Lidia Salawa

Krystyna Wolska

GRUPA MŁODSZA (KL.I-III):

I miejsce: Olga Maksymowicz IIIc

II miejsce: Marcin Adamski IIIa

GRUPA STARSZA 9KL.IV-VII):

I miejsce: Jakub i Tomasz Pater IVa

II miejsce: Anna Kumon IVa

III miejsce: Anna Kopek VI a

Wyróżnienia: Tomasz Laski Vc, Joanna Pytel

Vb, Beata Warmuz IVc.

KONKURS „MÓJ WIERSZ”:

Komisja: Grażyna Kącka

Barbara Kumon

Krystyna Wolska

I miejsce:

Aleksandra Wiatr (SP 63, kl. VIII) za wiersz „W moim świecie”.

II miejsce:

1. Maria Kotańska (SP 24, kl. VIII) za wiersz „Śmierć jak kromka chleba”.

2. Przemysław Lech (SP 111, kl. VI) za wiersz „Wewnętrzne piękno”.

3. Ewa Ochwat (Sp 124, kl. VI) za wiersz „Cztery pory życia”.

III miejsce:

1. Anna Borejczuk (SP 124, kl. VI) za wiersz „Jesienne listki”.

2. Dorota Chołocińska (SP 63, kl. VI) za wiersz „Za co kocham życie”.

3. Anna Mazoń (SP 24, kl. V) za wiersze „Wiatr” i „Czas”.

4. Justyna Witlik (SP 111, kl. VI) za wiersz „Dla mamy”.

Wyróżnienia:

Tomasz Błażejowski (SP 63), Rafał Chodor (SP 111), Beata Gastoń (SP 124), Paulina Jankowska (SP 111), Joanna Makowska (SP 24), Iwona Małek (SP 124), Patrycja Rogulska (SP 111), Barbara Sadzik (SP 63), Małgorzata Stasiak (SP 124), Anna Ślęczka (SP 124).

KONKURS PIOSENKI DZIECIĘCEJ:

Komisja: Renata Sperka - radna Dzielnicy XII

Krystyna Pall - nauczyciel muzyki SP 24

Andrzej Panasiuk - pianista

prowadzenie: Artur Ptasznik - nauczyciel muzyki SP 124.

GRUPA MŁODSZA (I-IV):

I miejsce: „Skaczące Płomyki” (Iwona Bochenek, Karolina Groblicka, Dominika Pałka, Monika Zajęc) kl. IVc za piosenkę „Gumowy rock”.

II miejsce: Piotr Kumon, kl. Ib za piosenkę „Przyjaciel ślimak”.

III miejsce: Tomasz i Jakub Pater, kl. IVa za piosenkę „A ja mam kota...”

GRUPA STARSZA (KL.V-VIII):

I miejsce: Anna Stanisławska, kl. VIa za piosenkę „On ważniejszy”.

II miejsce: Joanna Ciuruś (SP 24 - jedyna uczestniczka spoza gospodarzy!) za piosenkę „Gdyby tak wróżką być”.

III miejsce: Anna Pazdirek, kl. Vc za piosenkę „Santa Maria”.

KONKURS PLASTYCZNY „SPACER PO BIEŻANOWIE”:**KATEGORIA 7 - 9 LAT:**

I miejsce: Joanna Jania (SP 124)

II miejsce: Jerzy Witwinowski (SP 24)

III miejsce: Katarzyna Werpechowska (SP 24)

Wyróżnienia: Aleksandra Chmielik, Piotr Janus, Joanna Jędrzejczyk, Iwona Małek, Sebastian Puto, Joanna Szupke, Marek Wojtala, Weronika Wójcik, Dominika Żurek.

KATEGORIA 10 - 12 LAT:

I miejsce: Marcin Sowa (SP 111)

II miejsce: Magdalena Wójcik (SP 111)

III miejsce: Marcin Kalota (SP 111)

Wyróżnienia: Joanna Boratyńska, Anna Burmer, Magdalena Cichoń, Ewa Grzesiak, Michał Łopata, Wiktor Niemiec, Michał Pałka, Agnieszka Płaszowska, Paweł Rybka, Piotr Rybka, Katarzyna Wnuk.

KATEGORIA 13- 15 LAT:

I miejsce: Anna Borejczuk (SP 124)

II miejsce: Anna Chrzan (SP 111)

III miejsce: Katarzyna Cichoń (SP 111)

Wyróżnienia: Magdalena Błasiak, Magdalena Filar, Dominika Gajewska, Ewelina Gowin, Tomasz Hodurek, Dominik Pacewicz.

ZAWODY SPORTOWE:**BIEG PRZEŁAJOWY:****DZIEWCZĘTA:**

1. Elżbieta Kopek (SP 124)

2. Joanna Sotwin (SP 124)

3. Anna Kopek (SP 124)

CHŁOPCY:

1. Daniel Grochal (SP 124)

2. Andrzej Karcz (SP 124)

3. Grzegorz Dubiel (SP 124)

BIEG NA 60 M:**DZIEWCZĘTA:**

1. Jadwiga Koźmińska (SP 24)

2. Katarzyna Dubiel (SP 124)

3. Anna Buchała (SP 124)

CHŁOPCY:

1. Mateusz Madej (SP 124)

2. Witold Brzoskowski (SP 24)

3. Michał Groblicki (SP 124)

SKOK W DAL:**GRUPA NAJMŁODSZA (KL.I-III):****DZIEWCZĘTA:**

1. Marta Luraniec (SP 124)

2. Małgorzata Wojtala (SP 124)

3. Agata Trznadel (SP 111)

CHŁOPCY:

1. Paweł Salawa (SP 124)

2. Dawid Szewczyk (SP 124)

3. Łukasz Groblicki (SP 124)

GRUPA ŚREDNIA (KL.IV-VI):**DZIEWCZĘTA:**

1. Agnieszka Salawa (SP 124)

2. Grażyna Michalik (SP 124)

3. Joanna Buchała (SP 124)

Aneta Wyrwał (SP 111)

CHŁOPCY:

1. Jan Kitliński (SP 124)

2. Ziemowit Słowik (SP 124)

3. Dariusz Baran (SP 124)

GRUPA NAJSTARSZA (KL.VII-VIII):**DZIEWCZĘTA:**

1. Jadwiga Koźmińska (SP 24)

2. Karolina Krystian (SP 111)

3. Agnieszka Pasek (SP 124)

CHŁOPCY:

1. Marek Pietrzyk (SP 111)

2. Artur Wilk (SP 124)

3. Wojciech Kruk (SP 111)

SZTAFETA 4X100m:

Kl. I - SP 124

Kl. III - SP 124

SZTAFETA 4X200m:

Kl. IV - SP 124

Kl. V - SP 124

Kl. VI - SP 124

Kl. VII - SP 124

Kl. VIII - SP 124.

BRAK WYNIKÓW KONKURENCJI ROZEGRANYCH NA BOISKACH KLUBU SPORTOWEGO.

(dokończenie ze str. 2)

M.Dymurska, D.Chat, I.Raj, A.Osuch,
H.Janaszek, M.Jachimczak, K.Adamska,
J.Korpak, K.Jaglarz, J.Wieczorek.

Dzielnie spisali się handlowcy
bieżanowscy rozprowadzający losy.

Lektura tego tekstu może co nieco
znużyć. Ale to dobrze, że było nas tak wielu -
może i w sceptykach, i tych, powiedzmy sobie,
"mniej pracowitych" obudzimy chęci do działań
na rzecz naszego osiedla. Przynajmniej raz w
roku.

I jeszcze raz o sponsorach. Niech żyją !!!
(patrz str.5)

A. Leszczyńska-Lenda

Rajd Samochodowy - krótkie sprawozdanie.

Już po raz drugi w ramach Dni Bieżanowa
odbył się Rajd Samochodowy. Do tej nazwy
należy dodać przymiotnik deszczowy, gdyż aura
znowu spletała figla organizatorom i uczestnikom.
Na starcie stanęło 13 dzielnych załóg. Punktualnie
o 14-tej rozpoczęła się odprawa zawodników,
podczas której omówiono regulamin oraz
rozlosowano numery startowe. O 14.30 na trasę,
która w tym roku liczyła 23.1 km, a prowadziła
ulicami Bieżanowa, Kokotowa i Czarnochowic,
wyruszyła pierwsza załoga. Należało jechać
zgodnie z intinerem strzałkowym, który wręczony
był na starcie. Po drodze na uczestników rajdu
czekały liczne niespodzianki, zarówno dla
kierowców, jak i dla załogi. Ci pierwsi mieli za
zadanie dokładnie i na czas przejechać slalom
przodem jak i tyłem, oraz wykazać się
umiejętnością ruszania pod górę, tak aby nie
zniszczyć pudełka od zapalek umieszczonego za
kołem. Trzeba zaznaczyć, że druga próba wypadła
bezbłędnie, natomiast więcej problemów było z
jazdą tyłem. Bezkonkurencyjny w tej próbie okazał
się melex kierowany przez Krzysztofa Łanoszkę.
Drugie miejsce zajął Tomasz Cichowski jadący

maluchem. W trakcie przejazdu należało także
rozwiązywać testy z przepisów ruchu drogowego,
historii i geografii Bieżanowa, oraz specjalne
pytania dla dzieci. Na trasie rajdu na uczestników
czekała również niespodzianka. W oznaczonym
miejscu należało dla "relaksu" wysiąść z
samochodu i zbierać "grzyby" tzn. ukryte w lesie
cyferki. Zawodnicy zdali ten test
sposzregawczości znakomicie. Po tak
wyczerpującej trasie można było przyjechać na
metę. Niestety, spośród 13 załóg do mety
dojechało tylko 12. Jedna do dzisiaj nie zgłosiła
sie na metę.

Po długim i znużającym liczeniu punktów,
Komisja Sędziowska ogłosiła w niedzielę wyniki.

I miejsce zajęła załoga w składzie:
Władysław Klimkowski i Anna Michałek, jadąca
samochodem Opel. Sprawdziły się słowa, że
ostatni będą pierwszymi. Po ubiegłorocznych
niepowodzeniach przyszło zwycięstwo. W
nagrodę otrzymali piękny album, aparat
fotograficzny oraz bezpłatne znakowanie pojazdu.
II miejsce zajęła załoga: Sławomir Waśko i Damian
Jakubiec wraz z osobami towarzyszącymi, jadący
Fiatem 126p, III miejsce Andrzej i Marta Kurek
wraz z dziećmi, jadący samochodem
Wartburg-combi, IV miejsce Krzysztof i Tadeusz
Łanoszka jadący z pełnym poświęceniem (pod
parasolem) melexem. Natomiast na V-tym
miejscu uwaga! kobieta za kierownicą: Teresa
Płaneta wraz z mężem jako pilotem i dziećmi,
jadący maluchem.

Wszystkim serdecznie gratulujemy i
zapraszamy za Rok!

E. i W. Ćwiąkałscy

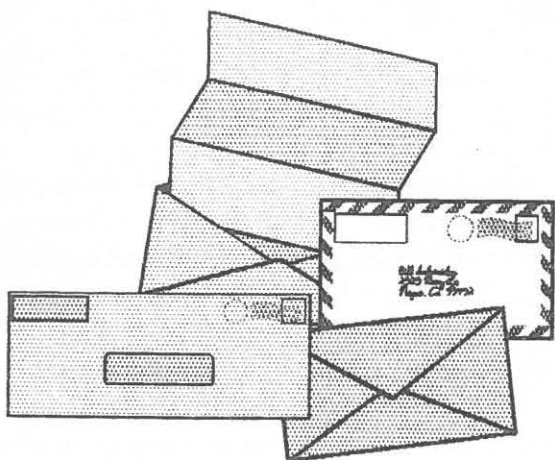
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12:

Malchos, Elias, Lot, Cyrus, Hiob, Izrael,
Zacheusz, Elizeusz, Daniel, Estera, Kohelet.
Hasło: Melchizedek.

Nagrody otrzymują: Jadwiga Gerczak,
Tomasz Pater, Anna Ślęczka. Do odebrania u
ks. Krzysztofa.

P.S. Gdyby ktoś miał dobry pomysł na
krzyżówkę lub inne zadanie logiczne, to
chętnie skorzystam z jego pomocy (nie
przypisując sobie autorstwa). x. K.

Ludzie listy piszą...



O dzieciach

Postanowiłem napisać ten list, gdyż chcę zabrać głos w sprawie poruszonej przez A.K. w 5 numerze „Płomienia”. Jeżeli uznacie, że można wydrukować ten list, to bardzo o to proszę, lecz nie życzę sobie, aby dokonano w nim jakichś skrótów.

Artykuł „Grzeczne dzieci w Kościele” poruszył w moze nieco nieudolny sposób temat, który jest ważny, bo dotyczy przecież nas wszystkich: rodziców, gdyż na nich spoczywa troska o wychowanie swoich pociech, jak i tych, którzy z różnych przyczyn dzieci nie mają, bo chcą oni przeżyć Mszę we względnym spokoju.

Zachowanie dziecka w kościele, czy gdziekolwiek indziej nie jest tylko odzwierciedleniem jego wychowania, lecz również charakteru i temperamentu. Rady, których udziela A.K. w swoim artykule są może i dobre, ale niewykonalne, gdy ma się do czynienia z żywiołowym maluchem, który nie rozumie nawet znaczenia wszystkich słów, albo ze starszym już dzieckiem będącym akurat w tej fazie rozwoju, w której jedyną odpowiedzią na wszystko jest słowo „nie”.

Mogłoby się wydawać, że w tej sytuacji najlepszym wyjściem jest pozostawienie dziecka w domu pod opieką babci, bądź na zmianę któregoś z rodziców - otóż nie! Wszak stanowimy RODZINĘ, która razem je, śpi, cieszy się i martwi, a więc i modlić powinna się razem. Nie należy zapominać,

że dziecko cały czas patrzy i uczy się. I musi widzieć rodziców RAZEM idących do kościoła.

Mnie również bulwersują dzieci jedzące w kościele (widziałem raz taki przypadek), ale nie uważam, że jest nagannym, gdy dziecko przyniesie na Mszę swego ukochanego pajaca, chociaż ten wygląda już jak brudna szmatka, czy cudowne „skarbiki” znalezione w drodze do kościoła - pozwólmy naszym pociechom na okazywanie miłości i dobroci w sposób adekwatny do ich wieku.

Dla kilkuletniego „szkraba” wytrzymanie w spokoju na Mszy, z której niewiele właściwie rozumie, 50-ciu minut graniczy niemal z cudem, więc nie huczmy na matkę, która wyprowadza z kościoła rozbrykaną duszyczkę, zróbmy jej przejście, bo ona też jest poirytowana, zawstydzona i skrępowana tą sytuacją.

Na koniec chciałbym wysunąć kilka propozycji, które z pewnością pozwolą rozwiązać wiele problemów.

Podstawową sprawą byłoby zamontowanie głośnika na zewnątrz kościoła, gdyż rodzice, którzy właśnie wyszli ze swą pociechą, chcieliby usłyszeć dalszy ciąg Mszy. Ponadto w lecie, gdy jest szczególnie gorąco i duszno gros rodzin z małymi, kilkumiesięcznymi dziećmi pozostaje na zewnątrz kościoła, aby niepotrzebnie maleństw nie rozdrażniać.

Drugą sprawą jest zagadnienie Mszy dla dzieci. Ideałem byłoby rozdzielenie Mszy dla dzieci od Mszy dla młodzieży i dorosłych. Są w Polsce parafie, gdzie dla dzieci jest Msza wczesnym popołudniem lub późnym rankiem i Msza taka nie trwa dłużej niż 20-30 minut, bo przez tyle maluchy mogą wytrzymać we względnym spokoju.

Ostatnim zagadnieniem, które chciałbym poruszyć jest poszanowanie drugiej osoby. Regułą winno być, że gdy rodzice z dzieckiem są na Mszy dla dorosłych i dziecko zaczyna zbyt głośno marudzić, powinni WYJŚĆ Z KOŚCIOŁA.

Ale również jeżeli dorosły jest na Mszy dla dzieci i przeszkadza mu ich marudzenie, to musi pamiętać, że dziecko też jest człowiekiem, i z Mszy powinien WYJŚĆ ON.

**WOJCIECH WOLAK
OJCIEC**

Ludzie listy piszą...

Ludzie tacy jak my?

W Biezanowie mieszkamy od niedawna. Dla sąsiadów jesteśmy „nowi”, dla nas są to wyłącznie nowe twarze. Kontaktów i spotkań z ludźmi tu mieszkającymi od dawna jest sporo: szkoła, przedszkole, sklep, wreszcie wspólna parafia.

W Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich, do którego wstąpiłam wraz z mężem, poznałam kilkanaście kapitalnych rodzin. Czas przy nich mija miło i pracowicie.

Pewien Pan z owego stowarzyszenia, szczególnie ruchliwy i rozmowny, mówiący szczerze bez ogródek, zwracał uwagę skrzykniętego tłumku swym zdrowym, jakże dziś potrzebnym optymizmem. W zależności od potrzeb wyciągał z zanadru parę dobrych pomysłów, a na koniec spotkania przedstawił propozycję na „zaś”, by czasu w życiu nie zmarnować.

Słusznie, spać i wiecznie odpoczywać będzie my kiedyś wśród cichych i niesłychanie spokojnych sąsiadów, a dzisiaj - do roboty. Trzeba dać z siebie więcej, niż oczekuje rodzina, dom, obowiązek.

Zastanówmy się. Potrzeba pracy dla innych i na rzecz innych, działać po to, by bliźniemu lepiej i weselej się działo.

Czy jest to kwestia charakteru, osobowości, lepszego zrozumienia nauk Kościoła, czy samorealizacji, chęci zaistnienia, ucieczki od problemów, czy gubienia nadmiaru czasu?

A jednak w takiej pracy jest coś, co ludzi pociąga bez względu na to czy potrafią odpowiedzieć na pytanie dlaczego?

Ale wróćmy do rzeczy.

W przedszkolu na zebraniu wypowiadały się kolejno nauczycielki. I wtem skąd innądz znana mi już postać wstaje i rzeczowo zabiera głos. Po chwili przestaje się dziwić - Pan ten pełni w placówce odpowiedzialną funkcję w Komitecie Rodzicielskim. Widać go nie tylko na zebraniach walnych, ale również na tych mniej oficjalnych. Czekać na własnego dzieciaka przyglądałam się, jak maszerował obładowany kocami na czele kolumny składającej się ze zmęczonych wycieczką przedszkolną dzieciaków.

Ale to nie wszystko. Wybrałam się na I Dni Biezanowa. Rzut oka na solidną scenę. Acha! Kogóż my tu widzimy? Znajomy w całkiem innym charakterze. Teraz jest: konferansjerem, przedstawi-

cielem, organizatorem, prezenterem, przewodnikiem wycieczki zaproszonych urzędników i wreszcie jednym z nas, mieszkańcem Biezanowa.

Zaczynam podejrzewać, że ta osada niewielu liczy mieszkańców. Tylko skąd te tłumy na placu? Wieczorem zabrałam dzieci na koncert piosenki biesiadnej. O mało z ławki nie spadłam, gdy dokładnie przyjrzałam się orkiestrze. On! Ten sam facet! Number One biezanowskiego życia. Teraz gra, śpiewa i chyba oprócz licznej publiczności, sam siebie dobrze bawi. Jak w rodzinie - wciąż ta przyjemna twarz.

W czasie ferii zimowych już nie wątpiłam, że o ile inni się gdzieś pogubią, to na Niego będzie można liczyć. Przecież tyle trzeba zrobić, by dzieciom i młodzieży miło upłynął czas zimowej przerwy. I nie myliłam się. Uśmiechnęłam się sama do siebie, kiedy dużo później oglądałam zdjęcia z lute go. To dobrze, że właśnie w naszym środowisku mamy „ktosia”, któremu jeszcze chce się coś dobrego zrobić. Na nic by się zdały ukryte w nas szczerze chęci, gdyby nie Jego słowa: „Słuchajcie, to trzeba zrobić i już...”.

Z oburzeniem przytoczę słowa jednego złośliwca. „Ten... wszędzie się pcha”. Jednak cynizm ludzi zazdrosnych odłóżmy na bok. Jeśli stać ich na taką pracę, wytrwałość i zapał niech usiądą obok tego „który się pcha” i biorą się do roboty.

Dzięki Bogu, że wszędzie Go pełno i ludzi jemu sprzymierzonych. Możemy już mówić o grupie, która „się pcha i pcha” do przodu. Na zebraniach stowarzyszenia rzędy krzeseł nie świecą pustkami, a w życiu codziennym i od święta widzimy efekty owocnych spotkań.

Przeoczyłam pewnie kilkanaście spraw, którymi zdążył się zająć, lub którym nadal bieg. Także niewymuszone, dobrowolne, pozytywne działanie nie może być traktowane jako spersonifikowana ciekawostka z życia na końcu miasta. To coś wiele ważniejszego: tworzenie i umacnianie więzi istniejących w naszej społeczności, stwarzanie szansy lepszego porozumienia, rozbudzanie zainteresowania problemami „gminy”, a zatem rozwoju Biezanowa.

Takie postępowanie człowieka musi budzić szacunek.

IGA

(personalia znane redakcji)

OSTATNIA DROGA PASTERZA

W sobotę i niedzielę 6 i 7 maja 1995 nasza parafia była świadkiem smutnej uroczystości - pogrzebu zmarłego 4 maja nad ranem naszego rodaka księdza biskupa Juliana Groblickiego.

Urodził się on 14 grudnia 1908 r. w Bieżanowie jako syn Stanisława i Marii z d. Wcisło. Świecenia kapłańskie otrzymał 9.04.1933 r. Przez rok pracował jako wikariusz w parafii Czarny Dunajec, a potem studiował w Rzymie, w 1936 r. uzyskując doktorat. Do 1945 r. był kapłanem i sekretarzem księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy. Później pracował w Sądzie Metropolitalnym w Krakowie.

25 maja 1960 r. został mianowany biskupem przez Ojca Świętego Jana XXIII. Konsekrowany na biskupa został 18.09.1960 r. w katedrze na Wawelu. W swoim herbie biskupim umieścił zawołanie „MINISTRARE” (tzn. „służyć”). Służył Archidiecezji Krakowskiej jako biskup pomocniczy najpierw arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, a potem kardynała Karola Wojtyły i kardynała Franciszka Macharskiego.

Od 1 lutego 1992 r. przebywał na zasłużonej emeryturze.

Zawsze z wielką miłością donosił się do naszej parafii, często uświetniając swoją obecnością parafialne odpusty i inne uroczystości.

Odszedł do Pana w 87 roku życia, 62 roku kapłaństwa i 35 roku biskupstwa.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział 16 biskupów, ponad 100 księży, około 100 klaryków i braci zakonnych, drugie tyle sióstr zakonnych i rzesze wiernych świeckich.

Obrzędem przewodniczył J. Em. Ks. Kard. Franciszek Macharski. Słowo Boże podczas Mszy św. pogrzebowej wygłosił Abp Stanisław Nowak, biskup archidiecezji częstochowskiej. Ponadto obecni byli: bp Kazimierz Górny (biskup diecezji rzeszowskiej), bp Edward Materski (biskup diecezji radomskiej), bp Tadeusz Rakoczy (biskup diecezji bielsko-żywieckiej), bp Jacek Jezierski (biskup pomocniczy diec. warmińskiej), bp Ryszard Karpiński (biskup pomocniczy diec. lubelskiej), bp Zbigniew J. Kraszewski (biskup pomocniczy diec. Warszawa-Praga), bp Marian Błażej Kruszyłowicz (biskup pomocniczy diec. szczecińsko-kamieńskiej), bp Albin Małysiak (biskup pomocniczy archidiec. karkowskiej), bp Kazimierz Nycz (biskup pomocniczy archidiec. krakowskiej), bp Józef Pazdur (biskup pomocniczy archidiec. wrocławskiej), bp Stefan Regmunt (biskup pomocniczy diec. legnickiej), bp Stanisław Smoleński (biskup pomocniczy archidiec. krakowskiej), bp Jan Styrna (biskup pomocniczy diec. tarnowskiej) oraz bp Jan Szkołoń (biskup pomocniczy archidiec. krakowskiej).

(RTC)

Boże Ciało A.D. 1995

W tym roku procesja Bożego Ciała wyruszyła nieco później niż zwykle, bo dopiero o godz. 16.00. Tradycyjnie rozpoczęła ją Msza św. polowa, sprawowana przy specjalnie na tę okazję zbudowanym ołtarzu na skrzyżowaniu ulic Jasieńskiego i Zarzyckiego. Wykonawcami tego ołtarza byli mieszkańcy Gaja.

Pierwszy ołtarz, wykonany przez mieszkańców ulic Czarnochowickiej i Sucharskiego, został umiejscowiony właśnie u zbiegu tych dwóch ulic. Drugi, zbudowany przez mieszkańców ulic Zarosie, Potrzask, Mogiłki i Stępnia, stanął na skrzyżowaniu ul. Potrzask, Zarosie i Pruszyńskiego. Na ścianie Drożdżowni trzeci ołtarz zbudowali mieszkańcy ulic Pruszyńskiego, Weigla, Flanka i Habeli. Ostatni, czwarty, postawiony przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, umiejscowiony został na placu gminnym w pobliżu Państwowego Domu Dziecka.

Pogoda zasadniczo, jak zwykle, dopisała, chociaż w pewnym momencie dosyć mocno zaczął kropić deszcz.

(RTC)

UWAGA!!! Pragniemy w naszym piśmie zamieścić nową rubrykę:

OFERTA PRACY / POSZUKUJĘ PRACY

Osoby zainteresowane prosimy o dostarczenie ogłoszeń do Redakcji. Zostaną one wydrukowane bezpłatnie.

OFERTA PRACY

Firma Robin's, ul. Smolenia 31

zatrudni szwaczki

Informacje w siedzibie firmy

tel. 58 - 07 - 59

Z ŻYCIA PARAFII

OCHRZCZENI ZOSTALI:

Dnia 7.05 - Michał Kacper Jędrzejczyk
 Dnia 14.05 - Piotr Karol Lipiarz
 Dnia 31.05 - Magdalena Maria Maślanka
 Dnia 4.06 - Piotr Stanisław Klisiewicz
 - Klaudia Brygida Machalska
 - Karolina Maria Michałek
 - Aleksandra Anna Ostrowska
 - Klaudia Teresa Spiradek
 - Klaudia Roksana Trójniak
 - Dawid Patryk Żurek

PO RAZ PIERWSZY KOMUNIEŃ ŚWIĘTĄ PRZYJĘLI:

Dnia 21.05.1995:

Łukasz Augustynek, Anna Augustyniak, Jakub Bajak, Mateusz Bajak, Paulina Baster, Łukasz Bednarski, Zofia Bernasik, Rafał Biłka, Urszula Borejczuk, Anna Boryczko, Piotr Buczek, Tomasz Cieluch, Anna Ćwiakalska, Joanna Derus, Krystian Duda, Łukasz Dybeł, Dominika Dziob, Elżbieta Dziob, Tomasz Filipek, Karolina Gębala, Mariusz Gębala, Artur Górecki, Michał Groblicki, Agnieszka Grochał, Justyna Grochał, Agnieszka Grząka, Wojciech Jędrzejczyk, Jędrzej Kanarek, Jakub Kapusta, Tomasz Karelus, Krzysztof Kędzierski, Aneta Kostuch, Grzegorz Kot, Magdalena Kowal, Marek Kowalczyk, Maciej Krówka, Mateusz Krówka, Dominik Kurek, Rafał Larysz, Tomasz Markiewicz, Mariusz Markowski, Anna Mazgaj, Szczepan Michalczyk, Magdalena Michalik, Mateusz Młynarczyk, Katarzyna Mocarska, Dorota Mucha, Agata Nastazjak, Tomasz Nowak, Magdalena Olech, Katarzyna Palonek, Teresa Pichórz, Krzysztof Pilch, Roland Płaszowski, Konrad Płuza, Monika Putaj, Ryszard Rybka, Anna Sikora, Agnieszka Skoczek, Sławomir Słowik, Justyna Smoła, Renata Sobieraj,

Kamil Sowa, Jakub Szumny, Anna Szybińska, Sebastian Trzaska, Iwona Warmuz, Tomasz Wcisło, Szymon Wesołowski, Kamil Węgrzyn, Rafał Wiśniowski, Aleksandra Witek, Małgorzata Włodek, Damian Wólek, Dorota Zapadlińska, Paweł Żak, Paweł Żurek.

SAKRAMENTEM MAŁŻEŃSTWA POŁĄCZYLI SIĘ:

Dnia 29.04 - Leszek Jan Korpak
 i Lucyna Bernarda Kowal
 - Mirosław Paweł Zięba
 i Beata Katarzyna Sitko
 - Artur Marcin Kudzia
 i Ewa Teresa Gądek
 Dnia 6.05 - Janusz Piotr Korpak
 i Joanna Danuta Cherchel
 Dnia 3.06 - Maciej Stanisław Koziara
 i Katarzyna Anna Manijak

ZIEMSKĄ PIELGRZYMKĘ ZAKOŃCZYLI:

Dnia 29.04 - Marian Kowalski, ur. 1959
 Dnia 4.05 - Kazimiera Jamka, ur. 1912
 Dnia 4.05 - BP JULIAN GROBLICKI, ur. 1908
 Dnia 5.05 - Stanisław Mazgaj, ur. 1920
 Dnia 7.05 - Janina Rzepa z d. Wrześniak, ur. 1928
 Dnia 10.05 - Józef Jaglarz, ur. 1922
 Dnia 16.05 - Aniela Jelonek z d. Dziob, ur. 1923
 Dnia 26.05 - Zofia Bułat z d. Galas, ur. 1924
 Dnia 1.06 - Weronika Gawrońska z d. Jaćminek, ur. 1913
 Dnia 8.06 - Ewa Małgorzata Nowak z d. Skóra, ur. 1969
 Dnia 15.06 - Rozalia Gibała z d. Rybak, ur. 1914
 Dnia 19.06 - Jan Franciszek Krzemień, ur. 1930